

Poznań, dnia 29 sierpnia 2022 roku



prof. UAM dr hab. Joanna Mucha

Zakład Postępowania Cywilnego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

„Procesowe instrumenty ochrony dobra dziecka w sprawach małżeńskich”

przygotowanej przez Panią mgr Natalię Szok

I. Ocena tematu i tytułu rozprawy

Podjęty w recenzowanej rozprawie doktorskiej temat jest zagadnieniem niezwykle obszernym, a zarazem istotnym, wyjątkowo aktualnym i dynamicznym, na co wskazuje z jednej strony stosunkowo duże zainteresowanie mieszczącymi się w jego obrębie kwestiami ze strony nauki, z drugiej zaś wzmożone na przestrzeni ostatnich kilku czy nawet kilkunastu lat podejmowanie kroków w celu nadania im zwiększonej rangi na płaszczyźnie prawa międzynarodowego. Jednocześnie

wspomniane zainteresowanie w polskim piśmiennictwie dotyczy jednak poszczególnych cząstkowych kwestii składających się na sytuację dziecka w postępowaniach sądowych z punktu widzenia ochrony jego dobra, brak jest natomiast kompleksowego ujęcia, które przybrałoby postać monografii. Odnosi się to zarówno do całości zagadnienia, jak i sygnalizowanych jego poszczególnych aspektów (odpowiadających zawartości poszczególnych rozdziałów w recenzowanej pracy). Już te względy przemawiają za trafnością i zasadnością wyboru materii do rozważań w dysertacji, a także za potrzebą jej opracowania.

Obrona za przedmiot rozprawy materia dotyczy wielu wątków. Wiąże się to zawsze z ryzykiem narażenia się przez autora na zarzut zbyt ogólnego czy powierzchownego ich potraktowania w obrębie jednego, zbiorczego opracowania. Istotnie, w mojej ocenie każde z zagadnień ujętych jako przedmiot poszczególnych rozdziałów mogłoby stanowić temat odrębnej monografii, a zarazem, co oczywiste, odrębnej rozprawy doktorskiej. Z uwagi na tak szerokie zakreślenie badanego zagadnienia, a także decyzji o wykorzystaniu ustaleń innych nauk, w szczególności psychologii Autorka postawiła przed sobą trudne i ryzykowne zadanie właściwego doboru kwestii do rozważań, zarówno w obrębie całej pracy, jak i poszczególnych rozdziałów. W wyniku tego doboru treść rozprawy ograniczyła do tych zagadnień "z zakresu stosowania prawa, których omówienie w dostępnej literaturze (...) zwykło uważać się za niewystarczające" (s. 12). Mając na uwadze, że dobór ten z oczywistych względów zawsze będzie subiektywny i uwzględniając koncepcję Autorki, jaka wyłania się z kart rozprawy, można ocenić go jako merytorycznie trafny, choć z pewnością nieco za szeroki. Ta ostatnia uwaga dotyczy w szczególności dwóch ostatnich rozdziałów, które nie są w pracy absolutnie konieczne – nie utraciłaby ona na wartości, gdyby Autorka ograniczyła rozważania do postępowania rozpoznawczego.

Drobne zastrzeżenie budzi sformułowanie tytułu pracy, zwłaszcza zaś użycie zwrotu "procesowe instrumenty". Zwrot ten, występujący niekiedy w dyskursie naukowym, nie jest jednak zwrotem języka prawnego ani nawet języka prawniczego, wydaje się przynależeć raczej do języka potocznego czy w najlepszym razie popularnonaukowego. Jakkolwiek więc jest to odczucie wyłącznie subiektywne, to jednak wydaje się, że z korzyścią dla pracy byłoby zastąpienie go wyrażeniem "procesowe instytucje", a może jeszcze lepiej "procesowe gwarancje". Zwłaszcza to drugie określenie z pewnością pomogłoby Autorce w rozłożeniu akcentów w pracy, a tym samym w ukierunkowaniu rozważań bez potrzeby sięgania do pojawiających się w pracy niepotrzebnych analiz natury ogólnej i – jednak – pogłębieniu rozważań mimo obszerności tematyki.

Generalnie jednak wybór przedmiotu i tematu rozprawy, mimo sygnalizowanych uwag oceniam pozytywnie.

II. Struktura recenzowanej rozprawy doktorskiej

Recenzowana rozprawa doktorska podzielona została na sześć rozdziałów, tj.:

ROZDZIAŁ I – Istota ochrony dobra dziecka w sprawach i rozwód, separację i unieważnienie małżeństwa

ROZDZIAŁ II – Wysłuchanie dziecka

ROZDZIAŁ III – Przesłuchanie dziecka w charakterze świadka

ROZDZIAŁ IV – Wywiad środowiskowy jako procesowy instrument ochrony dobrostanu dziecka

ROZDZIAŁ V – Mediacja rodzinna a ochrona dobra dziecka

ROZDZIAŁ VI – Zabezpieczenie roszczeń majątkowych i niemajątkowych w sprawach o rozwód, separację i unieważnienie małżeństwa w aspekcie ochrony dobra dziecka.

Rozprawa rozpoczyna się „Wstępem”, kończy zaś „Wnioskami”. Nadto rozprawa zawiera: „Wykaz ważniejszych skrótów” oraz „Bibliografię” podzieloną na dziesięć mniejszych jednostek redakcyjnych nieuwzględnionych w Spisie treści.

Struktura pracy nie budzi zastrzeżeń. Przyjęta liczba rozdziałów jest wystarczająca dla zaprezentowania badanej materii, a pomiędzy objętością poszczególnych z nich nie zachodzą nieuzasadnione dysproporcje. Zaaprobować należy wewnętrzny podział poszczególnych rozdziałów na mniejsze jednostki redakcyjne, sprzyja to bowiem przejrzystości prezentowanych treści, jak i ułatwia lekturę pracy. Prawidłowo są dobrane tytuły poszczególnych jednostek redakcyjnych.

Zabiegiem, który należy ocenić bardzo pozytywnie jest zamieszczenie na końcu większości rozdziałów (poza I i VI) odrębnego podrozdziału poświęconego uwagom *de lege ferenda*. Taki zabieg dobrze służy poczynieniu podsumowań omawianych zagadnień, uporządkowaniu omówionej materii, a także jest miejscem na sformułowanie wniosków czy założeń dla dalszej analizy.

Podsumowując tę część recenzji stwierdzam, że struktura recenzowanej pracy doktorskiej autorstwa Pani mgr Natalii Szok jest prawidłowa i zasługuje na pozytywną ocenę.

III. Ocena merytoryczna

Celem pracy (określonym jako "założenie" – s. 12) było "zbadanie, w jakim stopniu (...) instrumenty procesowe, stosowane w sprawach o rozwód, separację i unieważnienie małżeństwa, realizują przypisywane dobru dziecka kryteria wartościowania, a także sprawdzenie, czy dotychczas podejmowane aktywności w obszarze legislacji są wystarczające dla zapewnienia właściwego

poziomu ochrony praw i interesów małoletniego", przy czym osiągnięciu tego celu służyć miała weryfikacja hipotez cząstkowych. Hipotezy te nie zostały wyraźnie we wstępnej części pracy (ani później) wyodrębnione.

Z merytorycznego punktu widzenia praca nie budzi zastrzeżeń, nadto zawiera wiele trafnych uwag. W Rozdziale I Autorka skupiła się na istocie ochrony dobra dziecka w sprawach objętych zakresem pracy. Nie mogło w nim zabraknąć zdefiniowania pojęcia dobra dziecka jako wyjściowego dla dalszych rozważań. Odkodowując jego znaczenie na potrzeby późniejszych analiz słusznie sięgnęła również do aktów prawa międzynarodowego, choć może warto byłoby wymienione źródła prawa potraktować nieco szerzej, jak i podobnie szerzej rozwinąć prezentację samej idei wymiaru sprawiedliwości przyjaznego dzieciom. Z pewnością zaś warto byłoby uwagi poczynione na tle Wytocznych Komitetu Ministrów Rady Europy z 2010 roku uzupełnić przynajmniej krótką charakterystyką dokumentów pochodzących od podmiotów UE. Stworzenie prawnych gwarancji zapewniających wymiar sprawiedliwości przyjazny dzieciom było jednym z celów Agendy UE na rzecz praw dziecka (2011–2014), idea ta stała się także fundamentem opublikowanych przez Komisję Europejską w 2015 roku na podstawie prac Europejskiej Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej (FRA), Założeń polityki dotyczących uczestnictwa dzieci w postępowaniach sądowych w sprawach karnych, cywilnych i administracyjnych w 28 państwach członkowskich UE (*Children's involvement in criminal, civil and administrative judicial proceedings in the 28 Member States of the EU*). Polityka UE w tym kierunku jest kontynuowana w przyjętej przez Komisję w dniu 24 marca 2021 roku Strategii UE na rzecz praw dziecka na lata 2021 – 2024.

Chyba najistotniejszym stwierdzeniem tego rozdziału, które zasługuje na wyeksponowanie jest wskazanie roli dobra dziecka w postępowaniu sądowym. Autorka upatruje jej w przyznaniu mu waloru "podstawy wszelkich zachowań organu procesowego, wynikających zarówno z przepisów prawa materialnego, jak i norm proceduralnych", "uniwersalnego miernika zachowania sądu, pozwalającego określić, które działania albo zaniechania realizują interes małoletniego, a które uznać należy za sprzeczne z nim" (s. 38). W dobru dziecka Autorka widzi również "swoistą oś działań prawodawcy w zakresie odpowiedniego kształtowania instytucji procesowych, których celem jest zagwarantowanie możliwie najdalej idącej ochrony szeroko rozumianego interesu dziecka" (s. 38 – 39).

W kolejnych rozdziałach analizie zostały poddane te instytucje procesowe, które wybrała Autorka jako godne rozważenia stosownie do tematu pracy i przyjętego przez siebie kryterium wyboru.

W Rozdziale II, poświęconym instytucji wysłuchania małoletniego wysoko oceniam rozważania kwestionujące potrzebę angażowania w tę czynność pełnego składu sądu, zwłaszcza w konfrontacji z oceną przepisów przesadzających o kwalifikacji posiedzenia, na którym wysłuchanie

winno się odbywać jako niejawnego. Rozstrzygnięcia przyjęte w pracy są o tyle ważne, że dedykowane rozważanym kwestiom przepisy stanowią podłoże do przyjmowania przez sądy zróżnicowanych praktyk, co zresztą Autorka słusznie uwypukla, a co pokazuje, że kategoryczna ich wykładnia jest niezbędna. Absolutnie warta dalszych badań jest koncepcja odpowiedniego stosowania do wysłuchania przepisu art. 235 § 1 k.p.c., przy czym być może wystarczające byłoby wprowadzenie odpowiedniej normy odsyłającej do przepisu art. 216¹ k.p.c. Dość przekonująco broni Autorka swojej koncepcji o potrzebie zastąpienia notatki z wysłuchania protokołem oraz wyłączeniem jego jawności wobec stron – rodziców dziecka, powoływane argumenty są – w kontekście ochrony dobra dziecka - zasadne, sama zaś koncepcja z pewnością mu służy z powodów wypunktowanych w pracy, choć należy się spodziewać, że w zakresie wyłączenia jawności wewnętrznej może budzić kontrowersje. Niemniej jest to także aspekt, który zdecydowanie powinien być poddany dalszym i głębszym analizom. Popieram postulat, by prowadzić postępowanie w ten sposób, aby konieczność wysłuchania dziecka zachodziła tylko raz, gdyż ze względu na potencjalne negatywne emocje wiążące się z powtórным przeżywaniem relacjonowanej sytuacji może to godzić w jego dobro (s. 70).

Z ostrożnością podchodziłabym natomiast do dokonanego w pracy porównania instytucji wysłuchania z dowodem. W mojej ocenie instytucje te – ze względu na odmienny cel - są nieporównywalne. Jeśli już jednak porównanie miałyby być przeprowadzone, to chyba tylko z dowodem z zeznań świadka, co Autorka ostatecznie uczyniła, a co z kolei sprawia, że wcześniejsze szerokie rozważania na tematy związane z dowodem w ogólności w tym miejscu pracy (jak i w ogóle w pracy) oceniam jako niekonieczne.

Rozdział III, odnoszący się do przesłuchania dziecka w charakterze świadka nie budzi merytorycznych zastrzeżeń. Zgadzam się z tezą, że to małoletni, a nie jego przedstawiciel ustawowy jest uprawniony do samodzielnego złożenia oświadczenia o odmowie składania zeznań w charakterze świadka, podzielać w pełni także argumenty przytoczone na uzasadnienie tego stanowiska. Dobrze uargumentowany jest także proponowany zakres przesłuchania dziecka, choć można byłoby ten fragment pracy z powodzeniem skrócić. Podzielać stanowisko, że w kontekście ochrony dobra dziecka, z punktu widzenia perspektywy psychologicznej nie ma podstaw do różnicowania sytuacji, w której dziecko składa zeznania od tej, w której jest podmiotem wysłuchania, co powinno przełożyć się na zrównanie zasad organizacji prowadzenia tych czynności, w tym zwłaszcza w odniesieniu do miejsca ich przeprowadzenia. W tym kontekście niezmiernie podoba mi się wyrażona przez Autorkę myśl, że "Idea przyjaznego dzieciom wymiaru sprawiedliwości nie może ograniczać się wyłącznie do tworzenia właściwych warunków przeprowadzenia czynności procesowych z ich udziałem, ale powinna również obejmować działania zabezpieczające przed podejmowaniem aktywności procesowej, skutkującej występowaniem zjawisk, uważanych powszechnie za determinanty zaburzeń

w procesach kształtowania się psychiki młodego człowieka". Ta krótkie, ale niezwykle trafne sformułowanie idealnie ujmuje istotę wymiaru sprawiedliwości przyjaznego dzieciom.

Podobnie zastrzeżeń merytorycznych nie wywołuje treść Rozdziału IV i VI. Na uwagę zasługują zwłaszcza wywody dotyczące będącego co prawda z punktu widzenia tematu pracy tłem rozważań, ale istotnego praktycznie i niejednolicie postrzeganego w doktrynie problemu charakteru prawnego wywiadu środowiskowego. Autorka zręcznie i szeroko argumentuje swój pogląd w tej kwestii, podpierając się obszernie ustaleniami poczynionymi w piśmiennictwie, ale też konfrontując go ze stanowiskiem odmiennym, co zarazem ukazuje dobry poziom warsztatu badawczego, przejawiający się w odwadze nieunikania prezentacji poglądów innych niż jej własne. Ważnym elementem, słusznie w pracy wyeksponowanym jest też rozróżnienie pomiędzy wywiadem środowiskowym a sprawozdaniem z takiego wywiadu, któremu trafnie został przypisany walor dowodu z dokumentu. Do obrony jest też twierdzenie o zasadności zastąpienia fakultatywnego aktualnie zarządzania przez sąd wywiadu środowiskowego jego obligatoryjnością, a przytoczone na jego uzasadnienie argumenty logiczne i trafne.

Natomiast niedosyt budzi Rozdział V, poświęcony mediacji. Na uznanie zasługuje samo dostrzeżenie dopuszczenia przez ustawodawcę mediacji w sprawach małżeńskich jako istotnego czynnika wpływającego na realizowanie ochrony dobra dziecka. I jakkolwiek zgadzam się bezwarunkowo z tezą, że mediacja, poprzez umożliwienie rozstającym się rodzicom uregulowania istotnych dla dziecka kwestii w drodze porozumienia daje lepszą niż postępowanie sądowe okazję na wgląd w sytuację i potrzeby małoletniego oraz jest szansą na pełniejsze ich uwzględnienie, przez co jest instytucją służącą ochronie jego dobra, to w mojej ocenie została ona w pracy słabo uargumentowana. Akurat w tym przypadku mam spore zastrzeżenia co do doboru kwestii szczegółowych do rozważań zgodnie z tezą rozprawy. Przynajmniej zawartość rozdziału jest zbyt ogólna, opis istoty mediacji, jej zasad czy przebiegu w przyjętej przez Autorkę formie jest zbędny, w żaden sposób nie przyczynia się do wykazania tezy pracy. Zbyt rozbudowane, bo prowadzone na wysokim poziomie ogólności są rozważania dotyczące okoliczności wyłączających mediację. Całkowicie zaś zaskakuje umieszczenie w tym rozdziale fragmentu zawartego na s. 202 – 213, nazwanego „Rola mediacji rodzinnej w zwalczaniu konfliktu rodzicielskiego”. Treści przytaczane w tym miejscu nie są nierozzerwalnie związane z mediacją, a nawet w ogóle nie są z nią związane, przeciwnie kwestie odnoszące się do istoty i źródeł konfliktu rodzicielskiego, jego wpływu na sytuację dziecka i skutków dla jego rozwoju mają walor samodzielny, oderwany przecież od faktu, czy konflikt rodziców jest przedmiotem mediacji, czy podlega rozstrzygnięciu w postępowaniu sądowym. Dlatego zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby zaprezentowanie tej materii czytelnikowi w odrębnym rozdziale ulokowanym w początkowych częściach pracy. Pozwoliłoby to nadać tym rozważaniom bardziej

uniwersalny walor, a taki przecież mają.

Oprócz tej mniej istotnej sugestii redakcyjno – technicznej wypunktowania wymaga kilka drobnych uwag natury merytorycznej. I tak, słusznie Autorka powołuje się na podwyższone wymagania w obszarze kwalifikacji mediatora wynikające z przepisu art. 436 § 4 k.p.c. (s. 183 i 190). W wywodzie Autorki brak jednak zastrzeżenia, że ulokowanie powołanego przepisu jednoznacznie prowadzi do wniosku, że wymagania te odnoszą się jedynie do mediacji sądowej, zatem w przypadku wyboru mediatora w mediacji opartej na umowie stron nie są one skrepowane żadnymi dodatkowymi kryteriami co do profilu jego wykształcenia poza tymi, które same narzuca. Znajduje to zresztą potwierdzenie w praktyce. Dalej, z kart pracy wynika, że Autorka utożsamia zasadę bezstronności mediatora z zasadą jego neutralności, a przynajmniej stosuje zamiennie obydwie określenia (s. 184, 188). Nie jest to poprawne, bezstronność i neutralność to dwie samodzielne zasady mediacji, każda z tych zasad ma odmienne znaczenie i dotyczy innego aspektu relacji mediatora do prowadzonej mediacji. Wreszcie nie przekonuje mnie stanowisko Autorki wobec zwolnienia stron z kosztów mediacji prowadzonej w ramach projektowanego rodzinnego postępowania informacyjnego (w wersji poddanej ocenie w rozprawie), zwłaszcza zaś argumentacja wykazująca „nieuzasadnione różnicowanie w aspekcie ekonomicznym mediacji prowadzonej w ramach rodzinnego postępowania informacyjnego oraz w toku procesu o rozwód lub separację” (s. 235 oraz cały § 6 Rozdziału V). Autorka pisze we wskazanym fragmencie pracy: „Jeżeli prawodawca w ramach nowelizacji zamierza – niewątpliwie słusznie – zwolnić strony z kosztów mediacji rodzinnej, to zniesienie odpłatności winno mieć charakter generalny i dotyczyć w równym stopniu obu typów mediacji, zarówno tej określonej normą projektowanego art. 436², jak i opisanej w art. 445² k.p.c.”. Z jednej strony trudno odmówić racji takiemu stanowisku, zwłaszcza uwzględniając aspekt aksjologiczny zagadnienia. Z drugiej jednak – nie poddając w tym miejscu ocenie kwestii, czy mediacja rodzinna w ogóle powinna być odpłatna – trzeba zauważyć, że wyrażony w projektowanych przepisach zamysł zmierza ku wprowadzeniu pewnej formy tzw. obligatoryjnej mediacji (na marginesie, wbrew ciągle dość powszechnie prezentowanemu, wynikającemu z niezrozumienia lub nierozpoznania tematu stanowisku, nie pozbawiającej jej samej cechy dobrowolności, zatem słuszna jest konstatacja Autorki, że opisywana mediacja w istocie pozostaje dobrowolną). Poza dyskusją pozostaje dopuszczalność takiej formy mediacji, co wynika nie tylko z prezentowanych stanowisk doktryny, ale również aktów prawnych, pochodzących zarówno od Rady Europy, jak i organów Unii Europejskiej, w tym Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/52/WE z dnia 25 maja 2008 roku w sprawie niektórych aspektów mediacji w sprawach cywilnych i handlowych. Jedynym warunkiem dopuszczenia mediacji obligatoryjnej jest brak negatywnego oddziaływania na realizację prawa stron do dostępu do wymiaru sprawiedliwości. W orzecznictwie

ETS sformułowano w związku z tym warunki determinujące dopuszczalność mediacji obligatoryjnych w aspekcie zachowania prawa strony do sądu, a jednym z nich jest to, by takie “mediacje nie wiązały się ze znacznym kosztem lub z dodatkowym kosztem” (np. Allasini, C 317/08 – C 320/08). W analizach poświęconych tej kwestii silnie akcentuje się fakt, że koszty mediacji obligatoryjnej co do zasady nie powinny obciążać wyłącznie stron postępowania, a jednym z wchodzących wówczas w grę wariantów jest finansowanie jej przez Skarb Państwa. Nie wiem, czy projektodawca kierował się powyższym proponując zwolnienie od kosztów mediacji w postępowaniu informacyjnym. Niemniej wskazanych argumentów nie można ignorować oceniając zaproponowane rozwiązanie, wszak rzucają one nieco inne światło na analizowany wątek.

Zastrzeżenia wywołuje również konstrukcja Wniosków rozprawy. Po pierwsze, formułowanie Wniosków jako wyodrębnionej jednostki redakcyjnej nie powinno polegać na przepisaniu ustaleń przedstawionych we wcześniejszych fragmentach (w podrozdziałach zatytułowanych “Uwagi *de lege ferenda*”). Po drugie, nie jest to (już) miejsce na wprowadzanie po raz pierwszy nowych treści do pracy, nawet jeśli miałyby to być prezentacje obcych regulacji prawnych. Uwag prawnoporównawczych nie należy prowadzić we Wnioskach – winny one być wplecione we właściwe fragmenty analizy albo ujęte w oddzielnym rozdziale merytorycznym.

W mojej ocenie w pracy znajdują się fragmenty, które z powodzeniem można by pominąć albo skrócić bez uszczerbku dla jej merytorycznego przekazu. Dotyczy to niektórych wątków psychologicznych, mających charakter informacyjnego opisu ustaleń niedyskusyjnych, do których recenzowana rozprawa jako przygotowana w zakresie dyscypliny „prawo” z założenia nie może wnieść nic nowego, jak np. podrozdziały 2, 3, 4 i 5 Rozdziału I. Wydaje się też, że chyba jednak zbyt szeroko potraktowane są rozważania ogólne dotyczące takich kwestii, jak przedmiot dowodu i rodzaje środków dowodowych (§ 6 pkt 1 w Rozdziale 2), czy wspomniane już kwestie ogólne odnoszące się do mediacji w Rozdziale V w § 1, 2, 4. Można by się zastanawiać, czy w pracy o charakterze rozprawy doktorskiej istnieje jeszcze potrzeba omawiania na poziomie ogólności podstawowych instytucji procesowych, zwłaszcza wówczas, gdy rozważania te nie prowadzą w sposób nie dający się pominąć do wniosków bezpośrednio przekładających się na przedmiot pracy. W mojej ocenie zakres treściowy tych fragmentów pracy jest nadmierny. W ich miejsce można by wpisać rozważania nad istotnymi moim zdaniem kwestiami, które w pracy nie zostały poruszone, jak choćby potrzeba reprezentacji interesu dziecka w postępowaniach sądowych.

Niemniej mimo wskazanych wyżej zastrzeżeń również merytoryczną zawartość pracy oceniam pozytywnie, podniesione zaś drobne uwagi mają charakter polemiczny, nie krytyczny.

IV. Ocena metodologii, języka i wymogów formalnych pracy naukowej

Autorka zapowiada we Wstępie posłużenie się następującymi metodami badawczymi: dogmatyczno – prawną (nazwaną dogmatyczną), analityczną, historyczną, porównawczą i empiryczną. Z zapowiedzi tej Autorka wywiązała się bardzo dobrze w zakresie pierwszych trzech wyodrębnionych przez siebie metod. Rozprawa została oparta przede wszystkim na wnikliwej analizie obowiązującego stanu prawnego, z uwzględnieniem z jednej strony nie tylko przepisów powszechnie obowiązujących konstruujących materialnoprawne podstawy zasady dobra dziecka, przepisów prawa procesowego czy Konstytucji, ale także norm prawa międzynarodowego. Nieco więcej problemów stwarza ocena wykorzystania metody prawno-porównawczej. Przytoczenie stosownych regulacji prawa niemieckiego, francuskiego czy włoskiego można uznać za posłużenie się w pewnym zakresie metodą prawno-porównawczą (niezależnie od wcześniejszego zastrzeżenia co do lokalizacji tego elementu pracy). Natomiast nie potrafię dostrzec w pracy zastosowania metody empirycznej. Powoływanie się na wyniki badań przeprowadzonych przez innych autorów nie jest zastosowaniem metody empirycznej, zaś prezentacji badań własnych w tekście nie odnajduję.

Sam wywód naukowy prowadzi Autorka na dobrym poziomie. Poglądy doktryny i wypowiedzi orzecznictwa, na które powołuje się Autorka są prezentowane rzetelnie. Są one uzupełniane często własnym stanowiskiem, wzbogaconym o uwagi *de lege ferenda*.

Autorka posługuje się sprawnie słowem pisanym. Język pracy jest zrozumiały i komunikatywny. Jeżeli zaś chodzi o warstwę redakcyjno – techniczną, to Autorka nie ustrzegła się dość częstych błędów literowych czy nieprecyzyjnego przytaczania nazwisk cytowanych autorów (dotyczy to nazwiska Pani Profesor Wandy Stojanowskiej, której nazwisko Autorka zmienia konsekwentnie na kartach całej pracy oraz w Bibliografii na "Strojanowska"). Dość mocno razi także systematyczne posługiwanie się chyba dość niefortunnym z językowego punktu widzenia zwrotem "literatura przedmiotu". Nadmiernie wykorzystywane jest też wyrażenie "ustawa procesowa" czy "cywilna ustawa procesowa" jako swoisty zamiennik zwrotu „kodeks postępowania cywilnego”.

Autorka w zasadzie prawidłowo posługuje się także zwrotami z zakresu języka prawnego i prawniczego, choć i w tym obszarze można, a nawet z pewnych względów należy poczynić kilka zastrzeżeń. Np. na s. 263 Autorka błędnie używa zwrotu "orzeczenie końcowe" czy na s. 158 "wyrok końcowy", podczas gdy z kontekstu rozważań wynika, że chodzi o "orzeczenie" czy "wyrok kończący postępowanie w sprawie". Trzeba przy tym zaznaczyć, że w świetle przepisów kodeksu nie są to sformułowania tożsame ani takie, które można stosować zamiennie, gdyż każde z nich posiada własne znaczenie i jest odrębną instytucją procesową. Na s. 303 pisze o "typach mediacji" różnicując w ten sposób mediację sądową i pozasądową, podczas gdy podstawa wszczęcia mediacji nie jest kryterium jakiejś jej typologii, co najwyżej w literaturze mawia się niekiedy o rodzajach mediacji ze względu na podstawy jej prowadzenia. Autorce zdarza się używać sformułowań „w trybie postępowania

zabezpieczającego” (np. s. 239) powołując się często na przepisy, w których określenia takie nie występują. Wydaje się, że lepszym określeniem byłoby np. „według przepisów o postępowaniu zabezpieczającym” czy „na podstawie przepisów o postępowaniu zabezpieczającym”. Nawet jeśli w „potocznym” języku prawniczym sformułowania takie funkcjonują, to jednak trzeba mieć na uwadze, że w postępowaniu cywilnym pojęcie „trybu postępowania” ma utrwalone znaczenie – inne aniżeli powoływane w pracy.

Dobór literatury dokonany przez Doktorantkę jest zgodny tematycznie z tytułem oraz zakresem pracy. Autorka wykorzystała zdecydowaną większość polskich pozycji bibliograficznych dotyczących wszelkich aspektów składających się na badane zagadnienie. Szeroki jest też wybór orzecznictwa. Brakuje jednak wykorzystania istotnej – jak się wydaje - dla badanego tematu, zawierającej także badania empiryczne monografii "Realizacja zasady dobra dziecka w mediacji w sprawach dotyczących wykonywania władzy rodzicielskiej i kontaktów", wydanej przez wydawnictwo Wolters Kluwer w 2020 roku. Jakkolwiek opracowanie dotyczy przede wszystkim mediacji, to bez wątpienia wiele wątków w niej poruszonych mogłoby stanowić dla Autorki inspirację i pomoc nie tylko w budowaniu struktury pracy, ale i być może w formułowaniu własnych wniosków. W zakresie słusznie darzonej przez Autorkę dużym zainteresowaniem perspektywy psychologicznej pewnie warto byłoby też sięgnąć do monografii autorstwa Pani Moniki Zielonej – Jenek pt. "Przesłuchanie małoletnich świadków" z 2017 roku.

Dane w przypisach opracowane są rzetelnie i szczegółowo (jedynie na s. 57 w przypisie nr 128 Autorka posłużyła się inną techniką jego konstruowania).

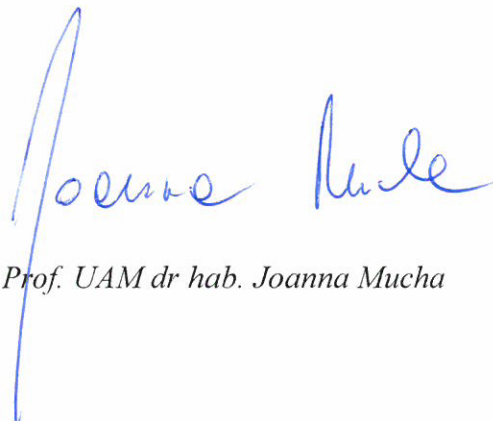
Mimo wskazanych uwag przyjętą metodologię pracy, język oraz stronę formalną oceniam pozytywnie.

V. Wnioski recenzji

Mając na uwadze przedstawione w niniejszej recenzji spostrzeżenia i uwagi stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani mgr Natalii Szok zasługuje na pozytywną ocenę, stanowiąc oryginalne przedstawienie będącego jej tematem zagadnienia. Zawarte w recenzji drobne sugestie czy spostrzeżenia, będące często formą wyrażenia subiektywnego punktu widzenia recenzenta, nie zmieniają powyższego stanowiska.

W związku z tym oświadczam, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska Pani magister Natalii Szok pt. „Procesowe instrumenty ochrony dobra dziecka w sprawach małżeńskich” spełnia wszystkie wymagania przewidziane dla rozpraw doktorskich, określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) w zw. z art. 179 ustawy z dnia 3

lipca 2018 roku – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1669 ze zm.). Należy uznać, że recenzowana praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i na podstawie powyższego może być podstawą nadania Doktorantce stopnia doktora nauk prawnych.



Prof. UAM dr hab. Joanna Mucha